Nr 123. Kraków, Czwartek 16 Marca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	36	18	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Koła polskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 marca.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Koła polskiego.

Sprawy przemysłowe.

Pos. Zarański referował sprawę eksploatacyi soli potasowych w kraju. Komisya parlamentarna, na podstawie przedłożonego przez pos. Zarańskiego obszernego referatu i po przeprowadzeniu wszechstronnej dyskusyi, uchwaliła jednogłośnie przedłożyć Kołu do uchwalenia rezolucyę tej treści: Koło postanawia popierać jak najenergiczniej usiłowania krajowego konsorcyum „Kali“ o uznanie prawa eksploatacyi i uchwala wziąć udział w konferencyach w tej sprawie z rządem, delegując na nie 3 członków. Wniosek komisyi przyjęto, a do pertraktacyi z rządem wydelegowano dra Łazarskiego, ewentualnie pos. Stwiertnię, tudzież pos. Skarbka i Zarańskiego.

Następnie pos. Zarański zgłosił wniosek o jak najrychlejsze przeprowadzenie ustawy o należytościach naftowych. Wniosek ten po przemowie pos. Jabłońskiego przyjęto.

Sprawa żulińska.

Minister Zaleski dał następnie na podstawie aktów wyjaśnienia w sprawie żulińskiej. Zasuspendowanie nauczyciela Greissa i jego żony nastąpiło na żądanie sądu w Stryju z 13 października u. r. z powodu podejrzenia o czyny karygodne. Ponieważ jednak ten sam sąd odwołał w listopadzie swoje poprzednie doniesienie i oświadczył, że prokuratorya państwa zgłosiła wniosek o przeprowadzenie dochodzeń tylko przeciw Greissowi, Rada szkolna cofnęła zawieszenie w wykonywaniu obowiązków nauczycielskich Greissowej, utrzymała zaś zawieszenie w urzędowaniu Greissa ze względu na wytoczone mu śledztwo dyscyplinarne z powodu używania niedozwolonych środków kary na uczniach w szkole. Przesłuchiwany Greiss zaprzeczył stanowczo, jakoby pobił Kochańczuka, przyznał jednak, że stosował niekiedy wobec dzieci chłostę cielesną. — W lutym r. b. Greiss prosił o przesienienie go z Żulina, więc Rada szkolna kraj. uchwałą z 27 lutego przeniosła go na równorzędną posadę do Rzędzianowic koło Mielca, polecając Radzie szkolnej okręgowej w Mielcu, aby jego żonie nadała przy tejże szkole posadę nadetatową. Temsamem uchylono zasuspendowanie.

Wiadomości o gwałtach, dokonanych na Greissach w Żulinie są przedmiotem ścisłych dochodzeń. Stwierdzono, że w listopadzie r. u. dzieci wiejskie uszkodziły mogiłę dziecka Greissów na cmentarzu i że w nocy z 8 na 9 lutego b. r. wybito szyby w mieszkaniu Greissów. Starosta, dowiedziawszy się o tem, przybył natychmiast na miejsce i wydał stosowne zarządzenia. Dochodzenia są w toku.

Pos. Bieniowski oświadczył, że odpowiedź ministra go nie zadowalnia. Faktem jest, że Greissa zawieszono w urzędowaniu wbrew ustawie, oraz że nie zabezpieczono go od napadów, mimo że starostwo i żandarmerya wiedziały o pogróżkach pod adresem Greissów. Jeżeli Greiss prosił o przeniesienie, to nie należało go niem ukarać i rzucać go do najgorszej szkoły.

Pos. Skarbek nazwał postępowanie Rady szkolnej krajowej nietaktownem. Przeniesienie nauczyciela z jednego końca kraju na drugi w takich warunkach jest ustąpieniem przed terorem.

W tym samym duchu przemawiał pos. Ptaś.

Ustawa o chorobach zakaźnych.

Pos. Gold zwrócił uwagę, że komisya sanitarna zamierza przyjąć „en bloc“ projekt ustawy o chorobach zakaźnych. Ustawa ta nakłada na kraje ogromne ciężary. — Mowca wykazał to szczegółowo i żądał upoważnienia do oświadczenia się imieniem Koła przeciw przyjęciu ustawy „en bloc“. Minister Zaleski oświadczył, że ustawa ta jest potrzebną i trzeba ją rychło załatwić. Minister nie myśli jednak wpływać na uchwalenie ustawy „en bloc“, jeżeli ona zawiera postanowienia szkodliwe dla kraju. Po przemówieniach pos. Średniawskiego i Dietziusa wniosek pos. Golda uchwalono.

Upaństwowienie seminaryum T. S. L. w Białej.

Poseł Dobija żądał zniesienia seminaryum w Kętach, — a upaństwowienia natomiast seminaryum T. S. L. w Białej.

Dyskusya budżetowa.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej. Pos. Petelenz żądał upoważnienia do zabrania głosu w Izbie przy dyskusyi nad kontyngentem rekruta, celem dania wyjaśnień o różnych sprawach wojskowych, omówionych w delegacyach.

Pos. Dębski domagał się informacyi dla członków Koła w komisyi sanitarnej w sprawie nowej ustawy weterynaryjnej.

Reforma wyborcza do Sejmu.

Pos. Stapiński podniósł potrzebę zwołania Sejmu na czas dłuższy, celem załatwienia reformy wyborczej do Sejmu. Minister Głąbiński oświadczył, że zwołanie Sejmu jest zależnem od dojścia do skutku porozumienia stronnictw w sprawie reformy wyborczej.

Żandarmerya w Galicyi.

Pos. Szajer wystąpił z zarzutem, że do Galicyi powołuje się żandarmów z innych krajów. Pos. Skarbek przypomniał sprawę zaprowadzenia polskiego języka w żandarmeryi. Pos. Zamorski skarżył się, że do żandarmeryi nie przypuszczają żołnierzy-Polaków. Pos. Dębski zwrócił uwagę na uderzający fakt, że na stanowiskach komendantów niema Polaków. — Pos. Wójcik domagał się uwzględnienia Galicyi przy dostawach wojskowych, a pos. Bojko poruszył sprawę wynagrodzenia rezerwistów.

Na tem obrady przerwano.

Kłopoty rządu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 marca.

Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu narady stronnictw z reprezentantami rządu w sprawie programu prac Izby, głównie planu finansowego. Dotąd jednak nie zapadła decyzya.

Prace w komisyach postępują bardzo powoli. Niektóre komisye nie mają nawet kompletu, po części dlatego, że różne komisye obradują równocześnie, po części z powodu obstrukcyi, n. p. obstrukcyi Czechów i socyalistów w komisyi wojskowej, prowadzonej przeciw forsowanej głównie przez chrześć.-socyalnych ustawie o weteranach. Zachodzi obawa, że z powodu tej obstrukcyi komisya nie będzie mogła dojść do dyskusyi nad kontyngentem rekruta. Chrześć.-socyalni oświadczają, że nie ustąpią. Sądzą jednak, że gdyby obstrukcya dalej trwała, to ustawa o weteranach będzie musiała być usuniętą z porządku dziennego, tak, aby komisya, a następnie Izba mogła na czas załatwić ustawę o kontyngencie rekruta.

Komisya podatkowa nie mogła wczoraj rozpocząć obrad z powodu braku kompletu. Na porządku dziennym obrad tej komisyi stała sprawa podatku od automobilów. Ze strony polskiej domagano się zmiany § 21, który postanawia, że 50% dochodu z podatku automobilowego ma przypaść funduszowi krajowemu tego kraju, w którym stale mieszka właściciel automobilu.

W komisyi finansowej oświadczył minister skarbu, że zamiast proponowanego pierwotnie podwyższenia podatku wódczanego o 50 kor., żąda podwyższenia go o 60 kor. Z tego dalszego podwyższenia spodziewa się minister podwyższenia dochodów państwowych o dalszych 10 milionów koron rocznie.

Czesi a rząd.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 marca.

Odnośnie do pogłosek, jakoby bar. Bienerth zwrócił się ponownie do Czechów, chcąc ich pozyskać dla swoich planów, prezes Związku czeskiego pos. Fiedler oświadczył zastępcy „Korresp. Centrum“: Usiłowania bar. Bienertha w sprawie wstąpienia Czechów do większości i do gabinetu można uważać za daremne. Przed rokiem, a może nawet przed pół rokiem, udział Czechów w rządzie nie byłby spowodował żadnych kłopotów. Wtedy czescy ministrowie byliby mogli użyć swego wpływu, celem zmiany systemu. Dziś, gdy nowe wybory są bądź co bądź bliskie, parlamentaryzacya gabinetu nie ma dla Czechów siły przyciągającej, ponieważ naród czeski tylko wtedy zniesie nowe ciężary, jeżeli się przekona, że jego polityczne i gospodarcze żądania są spełnione. Ponieważ tak nie jest, można uważać za wykluczone, aby czeskie stronnictwa wzięły udział w kombinacyach rządowych, celem uchwalenia planu finansowego lub nowej pożyczki.

Jeżeli koła miarodajne chcą parlamentaryzacyi gabinetu, to niech równocześnie rozwiążą Izbę posłów, aby gabinet parlamentarny mógł działać w intencyi większości i swego programu. Przeprowadzenie nowych wyborów musiałoby natychmiast nastąpić, ponieważ zwłoka wywołałaby nowe zawikłania w sytuacyi politycznej i parlamentarnej.

Policya i procesy o zdradę stanu.

(Tel. „N. Reformy“).

Zagrzeb, 16 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi adresowej pos. Budisawljewicz atakował rząd byłego bana Raucha. W ciągu przemowy odczytał kilka listów, jakie szef policyi zagrzebskiej wystosował do znanego szpiega Nasticza i do kilku dziennikarzy i twierdził, że szef policyi był kierownikiem całej akcyi w sprawie procesu o zdradę stanu. Słowa te wywołały żywe poruszenie. Szef sekcyi Aranicki odparł zarzuty, podniesione przeciw sędziom chorwackim, — poczem bar. Tomasicz apelował do Izby, aby nie traciła czasu na takich dyskusyach. Następnie posiedzenie przerwano.

Zajścia w Sejmie chorwackim.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło do burzliwej sceny z powodu oświadczenia prezydenta, że sprawozdania dzienników o ostatniem posiedzeniu Sejmu nie były wierne. Sprawozdawcy dziennikarscy opuścili po tem oświadczeniu prezydenta salę obrad i postanowili strajkować tak długo, dopóki nie otrzymają zadośćuczynienia.

Rozprawa budżetowa.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 16 marca.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pos. Gostincar zażądał skreślenia 590.000 K przeznaczonych na spis ludności.

Pos. Schramek żalił się na przeprowadzenie spisu ludności w Witkowicach. Spis ten wykazał rzekome zmniejszenie się liczby Czechów o 35 proc., Polaków nawet o 48 proc., a natomiast rzekomy przyrost Niemców o 90 proc.

Mowa ministra spraw wewn.

Następnie zabrał głos minister spraw wewn. hr. Wickenburg. Podniósł on, że administracya zawsze dąży do utrzymania ścisłego kontaktu z ludnością i oświadczył, że zapowiedziana przez prezydenta gabinetu reforma administracyi jest w toku. — Minister odparł zarzuty przeciw urzędnikom politycznym i oświadczył, że urzędnicy ci muszą się czuć solidarnymi z ludnością, z którą żyją. Nasi urzędnicy polityczni mają dobrą reputacyę. Wyjątki mogą się zdarzać, minister ostro je potępia, musi jednak zaprotestować przeciw zarzutowi, by urzędnicy zbyt wiele żyli reprezentacyjnie wskutek czego zaniedbują oni swą pracę.

Stosunki sanitarne. — Dżuma.

Służba sanitarna w gminach poczyniła w ostatnich latach pożądane postępy i jest już prawie we wszystkich krajach ustawowo uregulowaną. Minister wyraził nadzieję, że ustawa o epidemiach będzie rychło załatwioną. Pojawienie się dżumy w Mandżuryi spowodowało do baczniejszej uwagi ministra spraw wewn. Ministerstwo zapowiedziało udział Austryi w proponowanej naukowej ekspedycyi do Chin, do obszaru dotkniętego dżumą.

Język żydowski w Galicyi.

Dalej omawiał minister skargi, dotyczące ukarania tych obywateli w Galicyi, którzy obstawali przy tem, aby oznaczyć język żydowski jako język potoczny. Była mowa o tysiącach rekursów przeciw orzeczeniom karnym, które miały być przez ministerstwo odrzucone. Na podstawie sprawozdania, otrzymanego od namiestnika, minister skonstatował, że dotąd w drodze instancyi namiestnictwo załatwiło jedynie 156 orzeczeń w sprawie żydowskiego języka potocznego, wszystkie w duchu pomyślnym.

Rugi pruskie.

W sprawie wydalań austryackich poddanych z Prus powołał się minister na oświadczenie hr. Aehrenthala w delegacyach austryackich. Minister spraw zagranicznych w specyalnych wypadkach interweniuje na korzyść wydalonych, a hr. Aehrenthal zapowiedział dalszą akcyę w tej mierze. Ochrona poddanych austryackich zagranicą należy do zakresu ministerstwa handlu. Do ministra spraw wewnętrznych należą na razie tylko sprawy emigracyjne natury policyjnej, o ile chodzi o wypadki z kraju.

Co do propozycyi odwetu na niemieckich poddanych w Austryi tylko z powodu ich państwowej przynależności, to minister uważa ją za daleko idącą. Nie powinno się czynić tego, co się drugiemu jako bezprawie wytyka. Według ustawy u nas zagraniczni poddani tylko wtenczas mogą być wydalani, jeżeli ich pobyt z powodu ich zachowania się ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne jest niedopuszczalny. Jeżeli to zachodzi, to postępuje się w tym duchu, przyczem jednakże co do przynależności państw. pojedynczych osób nie czyni się żadnej różnicy.

Ubezpieczenie socyalne.

W sprawie ubezpieczenia socyalnego wyraził minister życzenie, by to wielkie humanitarne dzieło w zadawalniający sposób zostało rozwiązane. Rząd usiłowania w tym kierunku poprze w pełnej mierze.

Dalsi mowcy.

Po przemowach pos. Vukovicza i Malika pos. Pacher oświadczył, że wydalania austr. emigrantów słowiańskich przez rząd pruski są poniekąd spowodowane przez nieprzyjazne stanowisko Czechów wobec niemieckiego państwa i wobec sojuszu. Dlaczego żaden z czeskich posłów nie pyta o los austr. poddanych w legii cudzoziemskiej?

Pos. Diamand ubolewał nad zachowaniem się starostów w Galicyi, którzy uważają się za organa — władców. To okazuje się najlepiej przy wyborach. Proces Wiącek-Fiedler-Paduch w Tarnobrzegu daje instruktywny obraz galicyjskich stosunków politycznych.

Pos. Starzyński omawiał sprawę dróg państwowych w Galicyi, domagał się utworzenia nowych starostw, wreszcie co do wywodów dra Diamanda o politycznej administracyi w Galicyi oświadczył, że te wywody są silnie przesadzone. Omawiał dalej asanacyę kraju, zwłaszcza większych miast, wreszcie sprawę wydalań z Prus i reformę administracyi.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Sprawy górnicze i praca domowa.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna obradowała wczoraj nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie płac w górnictwie i powzięła zasadniczą uchwałę, ustanawiającą 14-dniowe wypłacanie zapłaty w górnictwie. Pos. Singer zgłosił wniosek o ustanowienie zapłaty 8-dniowej, jako wotum mniejszości.

Potem podczas obrad nad wnioskiem Smitha w sprawie zniesienia pracy domowej, p. Stojan zgłosił wniosek, wzywający rząd do jaknajszybszego uregulowania całej sprawy robót domowych. Wniosek ten przyjęto z dodatkiem p. Czarnego, wzywającym rząd, aby zakazał pracy domowej w tych gałęziach, w których przeważnie dzieci są zatrudnione. Wniosek Smitha zgłoszono jako wotum mniejszości.

Z komisyi bankowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi bankowej minister skarbu przedłożył komisyi zmiany, jakie w ustawie poczyniono w ciągu obrad parlamentarnych na Węgrzech. Pos. Lieberman mówił o reprezentacyi mniejszości w radzie generalnej austro-węg. banku i zapowiedział odpowiednie rezolucye. Pos. Lewicki domagał się dalszej akcyi w celu udzielania taniego kredytu stowarzyszeniom rolniczym. Pos. Biliński radził przyjąć przedłożenie bez zmian, stwierdzając, że zagraniczni akcyonaryusze banku mają tylko 35 proc. akcyj. Bank utworzy filie tam, gdzie się będą opłacać. Po przemowie bar. Bienertha uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej i posiedzenie zamknięto.

Rezolucye, postawione przez dra Liebermanna, opiewają:

1. Wzywa się rząd, aby działał w tym kierunku, aby Bank czynił zadość potrzebom kredytu produkujących warstw ludności komercyalnych, przemysłowych, rękodzielniczych i rolniczych w myśl życzeń, podniesionych przez ich reprezentantów i spowodował stosowne kroki, aby powstrzymano zbytni wzrost akredytowania zawodowych eskonterów.

2. Ze względu na to, że urząd cenzora austro-węg. Banku wogóle nie da się pogodzić z zawodem prywatnego eskontera, komisya wyraża życzenie, aby zawodowi eskonterzy nie byli więcej mianowani cenzorami przez zarząd bankowy.

3. Wzywa się rząd, aby działał w kierunku, aby Bank uczynił zadość życzeniom, podnoszonym przez szereg lat przez ludność galicyjską, a mianowicie w kierunku respektowania wobec dłużników Banku przewidzianej dwudniowej zwłoki dla zapadłych weksli.

Krzywdy polskie w niem. parlamencie.

(Tel. Biura Wolffa.)

Berlin, 16 marca.

W parlamencie niemieckim w dyskusyi nad budżetem minist. spraw wewnętrznych oświadczył pos. Wajda:

„U rządu nie znajdujemy wcale posłuchu. Gdzież wreszcie mamy zabierać głos, jak nie w tej Izbie? — Mamy wiele ciężkich skarg do przedłożenia. Przemysł górnośląski gnębi robotników w najnielitościwszy sposób. Nie widać u właścicieli tych zakładów sprawiedliwości. O kasach pensyjnych i zapomogowych, o szpitalach dla robotników w zakładach, które także dla marynarki dostarczają bawełny strzelniczej, niema wcale mowy — ale rozdziela się za to wspaniałe dywidendy (Słuchajcie! Słuchajcie! — na lewicy). **Nie znamy u siebie wolności myśli i wolności duchowej, a swoboda zgromadzania się jest dla nas legendą.** Jestem trzy lata posłem. Tego roku chciałem pierwszy raz odbyć zgromadzenie, jednakże właściciel gospody, w której się miało odbyć zgromadzenie, zaklinał mnie na wszystko, abym nie przemawiał, gdyż byłby zrujnowany (Burzliwe: Słuchajcie! Słuchajcie! Wołania: Teror!). Tak się dzieje u nas. W okręgu raciborskim **Polacy i Morawcy razem mają więcej niż 90 procent, ale mówić po polsku lub morawsku tam nie wolno.** Mnie samego oczerniono wobec mojej władzy duchownej z powodu, że odważyłem się wolnem słowem przemawiać do robotników (Słuchajcie i „pfui“ na lewicy). Wykluczono mnie z Rady szkolnej“. — Dalej mówił mowca o nadużyciach żandarmów, o prześladowaniu polskich związków śpiewackich i zakończył słowami: „Naród można pozyskać tylko wtedy, jeżeli dba się o jego rozwój“ (Oklaski na lewicy, wołania u socyalistów: Co powie Delbrück na to!).

Rosya i Chiny.

(Telegr. „N. Reformy“).

Londyn. „Daily Telegr.“ donoszą z Petersburga: Chiny wyślą swoją odpowiedź na ostatnią notę rosyjską w przeciągu 8—10 dni. Jeżeli odpowiedź ta nie będzie zadowalniającą, **Rosya wyśle Chinom ultimatum.**

Strajki.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. Przeszło 7000 pomocników i pomocniczek w branży krawiectwa damskiego rozpoczęło strajk z powodu, że żądania podwyższenia płacy robotnic zostały odrzucone.

Lizbona. We wielu fabrykach wybuchł strajk robotników.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, wydział związku robotników portowych Francyi uchwalił oświadczyć się za strajkiem ogólnym. Kierownicy udali się już do głównych posłów, aby agitować w duchu wykonania tej uchwały.

Antwerpia. Zastępcy międzynarodowych związków marynarzy obradowali nad propozycyą angielskich marynarzy w sprawie międzynarodowego strajku dla poprawy sytuacyi marynarzy. Reprezentowane były Niemcy, Anglia, Ameryka północna, Belgia, Holandya, Szwecya, Norwegia i Dania. Postanowiono wybrać międzynarodowy komitet, który ma zbadać sytuacyę. Przedstawiciele Niemiec i Belgii mieli się oświadczyć przeciw strajkowi, inni za strajkiem.

Meksyk i Stany Zjednoczone.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Nowego Jorku: Powstańcy meksykańscy **rozstrzelali** na rozkaz swego przywódcy, Madery, **15 uwięzionych Amerykanów.**

Powstańcy twierdzą, że mają do dyspozycyi 12.000 doskonale uzbrojonych ludzi. Dlatego odrzucili wezwanie Diaza do poddania się i wydania broni.

Londyn. „Times“ donosi z Nowego Jorku: Meksykański minister skarbu Limantour publicznie oświadcza, że Amerykanie biorą udział w powstaniu, a nawet w napadach bandyckich na koleje i t. p.

W Torreon strajkuje 30.000 robotników, którzy chcą się przyłączyć do powstania.

Waszyngton. Departament wojny ogłasza, że ani jednego z pułków piechoty zmobilizowanych w Texas nie wysłano do granicy meksykańskiej. Natomiast będzie jeszcze 7 oddziałów konnicy wysłanych nad granicę celem przeszkodzenia przemycaniu broni i amunicyi.

Wiedeń. Tutejszy poseł meksykański zaprzecza stanowczo istnieniu jakiejś tajnej, czy jawnej umowy japońsko-meksykańskiej i twierdzi, że mobilizacya amerykańska nastąpiła tylko na życzenie Diaza, celem uniemożliwienia przemycania broni przez granicę. W ten sposób będzie można stłumić powstanie, prowadzone przez Maderę, który przepadł przy ostatnich wyborach na prezydenta Meksyku.

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 16 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Trudnowskiemu i Sadowskiemu, obrońca dr Marek postawił wniosek o odczytanie aktu oskarżenia przeciw zdradzonym przez Rybaka członkom „narodowego Związku robotniczego; akt ten wygotowała prokuratorya warszawska na podstawie denuncyacyi Rybaka, kilkunastu ludzi zostało na tej podstawie skazanych na katorgę. W akcie tym jest dokładne wyjaśnienie celów Związku nar. Statut tego Związku powiada, że nie tylko zdrada, ale nawet zwykła niesubordynacya członka pociąga za sobą karę śmierci. A właśnie w tej rozprawie chodzi o wyjaśnienie, czy Związek wydał wyrok na Rybaka i czy Trudnowski, spełniając wyrok, działał pod nieodpornym przymusem.

Następnie na pytanie dra Marka odpowiedział Trudnowski, że w więzieniu warszawskiem badał go Aristow, który mu groził szubienicą za należenie do Związku. Ponieważ przewodniczący zauważył, że ta kwestya nie należy do rozprawy, dr Marek oświadczył, że rozprawa ta ma rzucić światło na całe życie Trudnowskiego i że nawet drobne szczegóły są dlatego ważne. Trybunał postanowił dopuścić jedynie pytanie, czy Trudnowskiego bito w więzieniu śledczem w Warszawie, celem stwierdzenia, czy to nie wpłynęło na osłabienie u niego pamięci.

Trudnowski oświadczył, że go w więzieniu bito tak, że mdlał; skutkiem tego osłabła mu pamięć.

Na tem o godz. 12 w południe zarządzono przerwę.

Przesłuchanie Sadowskiego.

Oskarżony Michał Sadowski opowiadał o organizacyi Związku narodowo-robotniczego, którego również był członkiem. Z Trudnowskim poznał się w więzieniu w Warszawie, w maju 1910 r. spotkał się z nim w Krakowie i pożyczył mu 30 koron. W dniu zabicia Rybaka widział się rano z Trudnowskim, ale o zabiciu dowiedział się dopiero z dzienników. W więzieniu jego opowiadania o Trudnowskim przekręcił współwięzień Stopa i na tej podstawie prokuratorya oskarżyła go o współwinę w morderstwie. O Rybaku słyszał oskarżony dużo niedobrych rzeczy. Rybak wydał w ręce policyi rosyjskiej pewien artykuł, jaki został zamieszczony w organie Narodowego Związku robot. „Kiliński“; na tej podstawie aresztowano autora tego artykułu i osadzono w więzieniu. Jest to dowód prowokatorskiej roboty Rybaka. Zresztą Rybak nie spełniał obowiązków organizacyjnych należycie i z poświęceniem, co również go obciąża. Nakoniec obwiniony oświadczył, że Związek wydostał listę prowokatorów, na której figurował Rybak, a wiele powodów skłaniało do przypuszczenia, że lista ta jest prawdziwą. Opowiadano też, że w Krakowie jest prowokator, który psuje robotę Narodowego Związku robotniczego. W więzieniu warszawskiem mówiono o Rybaku głośno, jako o szpiegu. Trudnowski o tem wiedział.

Na tem o godz. pół do 2 rozprawę odroczono do popołudnia.

Rozprawa popołudniowa

rozpoczęła się po godzinie 4 po południu. Audytoryum zapełniło się niemal zupełnie, bo ogólną ciekawość wzbudzały zeznania p. Rybakowej.

Rozprawę rozpoczęto dalszem przesłuchaniem Sadowskiego. Na pytanie sędziego przys. Butrymowicza, czy miedzy nim a Trudnowskim

istniały ściślejsze stosunki i czy w rozmowach poufnych nie poruszali kwestyj, dotyczących organizacyi, odpowiedział Sadowski, że rozmawiali o Związku nieraz, lecz o Rybaku nie wspominali. „Zresztą dla nas — mówił Sadowski — jest to chleb powszedni, jeśli się słyszy o ujęciu, lub przyłapaniu szpiega-prowokatora". O Trudnowskim słyszał w organizacyi, że to człowiek dobry i spełniający wszystko, co mu się zrobić każe. O rozkazach „bojówki" Związku oskarżony nie wie, bo do niej nie należał, oświadczył jednak, że jest niemożliwą rzeczą, by członek organizacyi bojowej mógł wykonać jakikolwiek wyrok na własną rękę.

Na tem skończono przesłuchanie oskarżonych.

Swiadek Helena Rybakowa.

Przesłuchanie świadków zaczęło się przesłuchaniem żony zamordowanego Stanisława Rybaka, p. Heleny Rybakowej, nauczycielki.

Po zaprzysiężeniu oświadczyła p. Rybakowa, że nie przyszła żądać zemsty i mścić się na oskarżonych, lecz bronić nieposzlakowanej czci męża, oraz pozostałej sieroty.

„I gdyby tylko — mówiła dalej — cień podejrzenia padł na mego męża, to ja w pierwszym rzędzie nie zawahałabym się ani przez chwilę rzucić nań kamień potępienia".

Następnie opowiadała p. Rybakowa, że z przyszłym mężem poznała się w r. 1906. Występował on wówczas jako agitator Narodowego Zarządu robotniczego; z czasem zaproponował jej wstąpienie do tej organizacyi. Chodził na zebrania, urządzał wykłady i odczyty, pracując z całem zapałem się dla dobra ojczyzny i społeczeństwa. Uczęszczałam — mówiła p. Rybakowa — z nim na te zebrania, przyczem starałam się dostroić do poziomu, na jakim stanął mąż mój. Natchnął on mię taką gorącą miłością ojczyzny, tak wielkie idee poczęły w mem sercu pod jego wpływem nurtować — że nawet fizyczne trudy, jakie nas spotykały na każdym kroku, nie zdołały mnie — słabej istoty — zepchnąć z obranej raz drogi. Wkrótce zostałam narzeczoną męża. Był on nieraz dla mnie nawet okrutnym. Czasem, gdy źle się wywiązałam z obowiązków partyjnych np. źle opracowałam dany referat, on wprost publicznie na zebraniu mi to wytykał. Podobnie postępował z innymi członkami organizacyi. Na uwagi, jakie pod jego adresem rzucano, odpowiadał, że i on jest ułomnym człowiekiem i nie uznaje się nieomylnym.

Tak pracowaliśmy wspólnie do wakacyj. Mąż mnie zatrzymywał, gdyż wiele osób się rozjechało i nie było komu pracować w organizacyi. Po miesiącu musiałam wyjechać z powodu fizycznego wyczerpania do rodziców. Kiedy powróciłam po feryach, dostałam posadę nauczycielki w Dąbrowie górniczej. W listopadzie 1906 odbył się nasz ślub. Nie prowadziliśmy żadnego domu, bo cały dzień pracowaliśmy wśród robotników. Nawet w dzień ślubu pojechał mąż do Sosnowca na zebranie. — W jesieni otrzymał też mąż posadę nauczyciela w Dąbrowie górniczej; zamieszkaliśmy we fabryce. Tutaj w dalszym ciągu poświęcaliśmy się pracy organizacyjnej. W marcu 1907 r. zachorowałam na katar kiszek. Wówczas nastąpił rozłam w Związku robotniczym. Mąż podniósł na jednem zebraniu, by opornych z partyi wykluczyć i zaprowadzić w ten sposób sanacyę. Przytem doszła nas wieść, że w łonie partyi utworzył się inny związek. Nad sprawą tą odbył się w naszem mieszkaniu sąd, który stwierdził, że malkontenci posługują się własną pieczęcią, wydają wyroki itp. Sąd ten wykluczył ich z partyi. Organizacya uchwaliła później, by mąż wyjechał z powodu złego stanu zdrowia. Jak czystym i szlachetnym człowiekiem był mój mąż, tego dowodem są listy, pisane do mnie w czasach narzeczeństwa.

P. Rybakowa prosiła o odczytanie kilku ustępów z tych listów.

W tem miejscu przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę.

Po przerwie zeznawała w dalszym ciągu p. Rybakowa. Stosunki ich nie były dobre. Miałam pensyę — mówiła p. Rybakowa — 43 ruble, a mąż 45 rubli. Oprócz tego miałam korepetycye, opał i mieszkanie w naturze. Później w Krakowie mężowi w Towarzystwie Szkoły Ludowej płacono 60 kor.; prócz tego udzielał lekcyj języka rosyjskiego. — W listopadzie 1907 roku przyjechałam do Krakowa; otrzymałam urlop z powodu słabości. Zamieszkaliśmy przy ul. Poniatowskiego, wzięliśmy dwa pokoje w oficynach. Służącej nie miałam. Mieszkał u nas p. Szczeblewski i p. Dzierżanowska z córką. Tam mieszkaliśmy przez trzy miesiące, poczem wzięliśmy trzy pokoje i kuchnię przy ulicy Rakowickiej; połowę mieszkania wzięła p. Dzierżanowska. Wówczas zaczęła się u nas bieda. Kiedy się zbliżył poród, było tak źle, że miałam tylko 10 zł. Po słabości postanowiliśmy, że wrócę do Królestwa na posadę nauczycielki; lecz plan ten się rozwiał. Po trzech miesiącach przenieśliśmy się na Zwierzyniec, gdzie stołowałam panianki i studenta. Przy bardzo skromnych dochodach mogliśmy żyć. Mąż otrzymał od mego ojca 100 rubli; ponadto przysłano mi pewną drobniejszą kwotę za wierzchowca, sprzedanego w Królestwie. Fundusz ten chciał mąż obrócić na cele wydawnicze.

Następnie zamieszkaliśmy przy ulicy Długiej, gdzie było 4 pokoje; zajmowali je studenci i podnajemcy w liczbie jedenastu. Były to dla nas najlepsze czasy, bo mieliśmy przynajmniej co jeść. Taki stan rzeczy trwał 4 miesiące. Około Bożego Narodzenia 1908 r. zapadłam na zdrowiu; były to początki grużlicy. Praca około stołowników stargała mi zdrowie. Przy ul. Długiej mieszkaliśmy do kwietnia 1909 roku. Wówczas przyjechał pewien pan z Królestwa, który razem z mężem wynajął mieszkanie, a jemu oddaliśmy jeden pokój, celem pomieszczenia redakcyi „Myśli Wszechpolskiej".

Wyprowadziliśmy się na Pędzichów, gdzie jednak niedostatek począł coraz bardziej wzrastać; zajęto nam nawet rzeczy. Przyszły na nas straszne, okropne chwile. Wiele razy chodziliśmy spać bez kolacyi; wiele razy cierpieliśmy głód. — Mąż na wszystkie strony pożyczał drobniejsze kwoty. Pocieszaliśmy się jednak nawzajem w tak przykrej sytuacyi, żyjąc nadzieją lepszej przyszłości.

W lecie zachorowałam; lekarze kazali mi wyjechać do Zakopanego. Wówczas pożyczył mąż pieniądze na weksel, za te pieniądze leczyłam się w Zakopanem. W jakiś czas potem dostałam list od męża, że za drogo kosztuje ten pobyt na letnisku; domagał się on, bym opuściła swe wydatki. — W Zakopanem przebyłam 6 tygodni. Wróciłam 1 grudnia 1909, gdyż mąż nie mógł mi więcej pieniędzy posyłać. Po kilku tygodniach było ze mną znów gorzej; poszliśmy do lekarza, który nakazał mi wyjazd. Mąż znów pożyczył i wysłał mnie z dzieckiem do Zakopanego, gdzie zamieszkałam w domu pewnego górala, ograniczając miesięczne wydatki do 90 koron. Po dwóch tygodniach czułam się coraz gorzej, i nie mogąc dłużej wśród takich warunków z braku pieniędzy z dzieckiem wegetować, powróciłam do Krakowa. Tu było jeszcze gorzej, żywiliśmy się przeważnie chlebem i herbatą.

Widząc, że mąż nie ma funduszów nawet na najskromniejsze utrzymanie rodziny, wyjechałam w 1910 r. na Wołyń. Tam mi się nieco pogorszyło, gdyż powietrze tylko za ostre i klimat mi nie służył. Postanowiłam wracać. I wówczas to — kiedy jednego dnia otrzymałam depeszę, że mąż po mnie przyjeżdża — nazajutrz dostałam telegram o jego tragicznej śmierci.

Na zapytanie przewodniczącego, czy i kiedy posyłano im pieniądze z Królestwa Polskiego — odpowiedziała p. Rybakowa, że kilkakrotnie je otrzymywali; raz za meble, raz za sprzedanego wierzchowca; wreszcie, że ojciec dwa, czy trzy razy posłał jakąś kwotę. Mąż mieniał czasami też banknoty rublowe, które były własnością brato-wej.

Mąż mój — mówiła dalej — wyjeżdżał kilka razy z Krakowa; ostatni raz dnia 19 lutego 1910 r. był w Katowicach przez kilkanaście godzin. Celem jego podróży było widzenie się z posłem Korfantym w sprawie wydawnictwa broszur.

Przew.: Czy pani na podstawie krytycznej znajomości męża swego, może mieć jakiekolwiekbądź wątpliwości co do zarzucanego mu szpiegostwa?

Św.: Nie.

Pytania sędziów przysięgłych.

Sędz. przys. Butrymowicz: Jakie wrażenie robiły na pani wystąpienia męża przeciw przeciwnikom partyjnym? Czy to było koniecznem chodzić w przebraniu na zebrania przeciwników?

Św.: Tak jest. On bowiem chciał poznać swych przeciwników.

Sędz. przys. Butrymowicz: Jakie pani miała podstawy do obaw o życie męża, gdy on tak wmieszał się w wir życia politycznego?

Św.: Przeciwnicy partyj zabijali każdego, kto im był niewygodnym.

Sędz. przys. Butrymowicz: Czy partye poszczególne miały cel śledzić tych ludzi, którzy i na tych i na tamtych zebraniach bywali?

Św.: O tem nie wiem.

Prok. dr Wajda zapytał p. Rybakową, czy mąż się zajmował czasopismem p. t. „Kiliński" i „Pochodnia".

P. Rybakowa odparła, że Rybak nie redagował, ani też nie zajmował się wydawaniem „Kilińskiego". Ona, jako wtajemniczona we wszystko, nic o tem nie wie. Korespondencyę męża znała dokładnie całą.

Prok.: Czy dużo długów zostało po mężu?

Sw.: Około 4000 koron.

Pytania pra Marka.

Dr Marek: Mąż się przebierał w ubranie górnika i wchodził do szybu — tak pani bowiem zeznała — czyż to jest możliwe tam, gdzie są sztygarzy i dozorcy, agitować bez przeszkód, nie pracując wcale?

Św.: Tak jest; wiem, że się przebierał. W przebraniu jednak nie widziałam go nigdy.

Dr Marek: Dlaczego mąż wybierał tak skryty sposób agitacyi, choć można to było inaczej przeprowadzać?

Św.: Bo w inny sposób nie można w Królestwie agitować. Na jednem z zebrań — mówiła dalej p. Rybakowa — agitator socyalistyczny strzelił do męża, wołając „Prowokator! bić go!"

Dr Marek: Czy mówiono w waszym Związku, że jest jakiś prowokator w łonie organizacyi?

Św.: Mówiono, lecz ogólnikowo.

Dr Marek: Czy pani, jako wybitnej działaczce, wiadomo co o Aziewie? czy pani wiadomo, że on był gorącym zwolennikiem partyi, a z drugiej strony prowokatorem? Czy pani wie, że on miał tysiące rubli dochodu, a żona jego cierpiała głód i nędzę?

Św.: Nie znałam stosunków Aziewa.

Dr Marek: Czy pani nie może przypuścić, że mąż ukrywał przed panią pewne rzeczy?

Św.: Z pewnością nie.

Dr Marek: Czy jest możliwe, że mąż mógł złamać przysięgę, daną na wiarę małżeńską?

P. Rybakowa oświadczyła stanowczo, że wszelkie w tym kierunku zarzuty zbije jako nieprawdziwe.

Dr Marek: Czy mąż pani w ciągu tego czasu, jak państwo byliście w Krakowie, nie wyjeżdżał nigdy do Królestwa?

Św.: Stanowczo nie.

Dr Marek: Co pani wie o zamachu, jaki miał mąż wykonać na kilku osobach?

Św.: O tem mi nic nie wiadomo. Zresztą mąż był wszelkim zamachom przeciwny.

Na tem odroczono rozprawę do dzisiaj.

Telegramy

z dnia 16 marca.

Ankieta teatralna.

Wiedeń. W ankiecie w sprawie ustawy teatralnej, która się rozpocznie dzisiaj przed komisyą gospodarczą, biorą między innymi udział ze strony Związku artystów i artystek polskich teatrów w Krakowie prezes Maksymilian Węgrzyn, ze strony Związku artystów i artystek teatrów polskich we Lwowie przewodniczący dr Tadeusz Dwernicki, ze Związku personalu teatralnego w Krakowie Kustorski.

Abdul-Hamid obłąkany.

Salonika. Obiega pogłoska, że ekssułtan Abdul-Hamid miewa napady szału, wobec czego musiano go związać.

Rosya wycofuje wojska z Kazwinu.

Teheran. (B. Reutera.) Wojska rosyjskie opróżniły wczoraj rano całkowicie Kazwin. Pozostało tylko 80 kozaków dla obrony konsulatu.

Dżuma wygasa.

Charbin. Dżuma wygasa. W ostatnim tygodniu tu i w Fudziadzan było 14 wypadków śmierci. Znaleziono 17 zwłok. Wewnątrz kraju sytuacya się poprawia.

Cyklon.

Lenca. Według wiadomości nadeszłych z Via Reggio gwałtowny cyklon wyrządził tam wielkie szkody w domach i łodziach w porcie. 30 osób rannych Karabinierzy natychmiast podjęli akcyę ratunkową. Szczegółów brak.

Via Reggio. Cyklon zniszczył zupełnie fabrykę marmuru Guarnieriego. W gruzach fabryki zginęła 1 osoba, 12 ciężko, 20 lekko rannych. Nadto porwał cyklon kilka dachów i zachwiał kilka domów, będących dopiero w budowie.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 16 marca.

Wczorajsza rozprawa przeciw akademikom ruskim rozpoczęła się dalszem przesłuchaniem świadka dra Jordana, dyrektora kancelaryi uniwersyteckiej. Oświadczył on, że profesorowie uniwersytetu robili uwagi, iż w czasie, poprzedzającym napad, bardziej szło w uniwersytecie o zabezpieczenie porządku i o bezpieczeństwo osobiste, aniżeli o naukę. Młodzież ruska odnosiła się do świadka przychylnie. Dnia 1 lipca, w czasie zajść, kazał świadek strzedz służbie drzwi wahadłowych, prowadzących do rektoratu, bo chodziło mu o ochronę cennych albumów i aktów uniwersyteckich.

Odpowiadając na szereg pytań obrońcy dra Zahajkiewicza, oświadczył dr Jordan, że w maju 1910 r. młodzież polska utworzyła pogotowie, aby samą liczbą powstrzymać Rusinów od demonstracyi. Komisya sądowa oglądała po zajściach w dniu 1 lipca wszystkie korytarze i salę III.

Osk. Żaliźniak i Ochrymowicz zwrócili się do świadka z pytaniami, czy w dniu 1 lipca Rusini robili wrażenie, jakoby przyszli niszczyć uniwersytet.

Dr Jordan odparł, że z kilku twarzy, które widział, nie odniósł tego wrażenia.

Następnie przesłuchano prof. gimn. dra Kossowskiego, który dnia 1 lipca 1910 był w czasie zajść w uniwersytecie i widział obraz zniszczenia. Świadek opisał swoje wrażenia. — Słyszał, jak prof. Balasits w portyerce mówił po zajściach: „Nie ten dziki motłoch za to odpowiada, tylko ci z Wiednia". Miałem wrażenie — mówił świadek — że prof. Balasits miał na myśli reprezentacyę narodu ruskiego w parlamencie. Między oskarżonymi poznał świadek Leontowycza, który przed policyą udawał Polaka, czemu Leontowycz zaprzeczył.

Obrońcy zarzucili świadkowi sprzeczności w zeznaniach, wskutek czego między świadkiem, obrońcami a oskarżonymi przychodziło do scysyi. Po przesłuchaniu tego świadka rozprawę odroczono do dziś.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 marca.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): Józef Cujlo z Pragi, inż. Stanisław Nowak, Aleksander Itnicki z Krakowa, Karol Reich, Józef Janowitz z Wiednia, dr Włodzimierz Sejcześ z Ogulina (Kroacya), J. Hecht z Tarnopola, dr Dragutin Sachs z Belowar (Kroacya), Błażej Kita z Lublina, Piotr Trunof z Wilna, Emanuel Monat z Wiednia, S. Rosenzweig, Wacko Milós z Liptószt-Miklós (Węgry), Ludwika Horbowska, Michał Piotrowski z Warszawy, Eugenia Scheininger z Brzeska, Wacław Kubiczek z Liszna (Czechy), Franciszek Łakota ze Lwowa, Ksawery Kamoczyński ze Zgierza (Król. Pol.), Ludwik Zdzisław Salicki ze Stryja, Jan Kałpa z Koluszek (Król. Pol.).

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Włodzimierz Wertheimstein z Berlina, dr Władysław Gutkowski, X. Stanisław Majerski z Niedźwiedzia (Król. Pol.), Józefa Sobieszczańska z córką z Konstantynówki (Król. Pol.), X. Alojzy Tajduś z Góry św. Jana, Ludwik Kaligar, Fryd. Kafenda, Lina Brier, Ella Heiter, Eugeniusz Strehn z Bielska, dr Jan Penot z Glewca (Król. Pol.), Jan Wagner z Wąsowa (Król. Pol.), Irena Czygłowska, Franciszek Paluszyński z żoną z Warszawy, Zdzisław Osikowski z Czerniowiec, Ignacy Nowak z Śmiłowic (Król. Pol.), Józef Charaszek z Katowic, Michał Zdzienicki z Tarnowa, Sewaryn Wesołowski z żoną z Cieszyna, Wilhelm Urycz z Lipnika, Leon Kleczkowski z Częstochowy, Stanisław Śmieszko z żoną z Poznania, Anna Wróblewska z Jarosławia, Konstanty Majewski z Zawiercia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, **ulica Poselska, 22,** (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): Jan Śliwka z Bielska, Bolesław Weiss z Dęby, Liza Wolff z Wiednia, Stanisław Kościnszyński z Nowego Sącza, Marya Szaniczowa z Zakopanego, Wincenty Ziółkowski z Kaźmierzy Wielkiej, Marya Kozłowska z Drezna, X. Jan Szczerbiński z Neuenkirchen, Hugo Reich z Kasel, Marcin Steinberg z Hochdorfu, Jakób Habedank z Amsterdamu, Juliusz Verdino z Celowca.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 marca. — **Losy: a) procent.:** Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 297·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 287·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 297·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 251·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 158·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 37·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 531·—. Clary 40 złr. m. k. 163·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 100·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. —·—. Palffy 40 złr. 258·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 77·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 47·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 71·—. Salms 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 254·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 254·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 539·—.

Berlin, 15 marca. — Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 15 marca. Renta 3-prc. 97·57. Mąka 35.95.

Frankfurt, 15 marca. Austr. kred. 210·50. Koleje państwowe 1·10. Disconto 198·40. Laura —·—.

Usposobienie: stałe.

Berlin, 15 marca. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 212·50; Austr. kolej państw. 159·—; Disconto 193·37; Tow. handlowe 173·87; Warszawsko-wiedeńskie 211·75; Losy tureckie 181·—; włoskie —·—; Noty austr. 85·15; Wiedeń krótki 850·75; Noty rosyjskie 216·25; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne 5·—; Ameryk. noty 420·75; 3% pruskie konsole 84·25; Lombardy 20·37; Reichsbank 142·75; Packetfahrt 142·87 Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski